Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 15 września 1843.

O WŁADZY W STANIE REWOLUCYJNYM

I

W STANIE NORMALNYM POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Forma rządu demokratycznego jest niezmiernie prosta i jasna, tak jak to wszystko co się zbliża do doskonałości. Tylko demokratyzowanie narodu jest długie i mozolne. To też na to były wieki, pokolenia i Pan Bóg. Nikt demokracyi nie wymyśla; ale ktoś spojrzawszy na upłynione czasy, i widząc jak się wszystkie dzieje powoli i racyonalnie ku niéj nachylają, pomaga zmysłowi publicznemu, sposobiąc go do przyjęcia rzeczy nieodzownéj i przez to samo doskonałéj. Od momentu jak nikt z dziejów świata w ogólności, a z dziejów Polski w szczególności nie wymaże pewników dokonanych, a zatém i konsekwencyj tych pewników, panowanie demokracyi jest zapewnione w każdym narodzie, który ma pretensyę do dalszego znaczenia w kongresie chrześciańskim.

Ale to raz uzyskane, mechanizm, wejrzenie, ewolucye, regulamin, rząd państw demokratycznych, bardzo są łatwe do zaręczenia. Dla Polski jak dla wszelkich państw tego rodzaju, trudność i zasługa nie leżą bynajmniéj w wystosowaniu sobie mniéj lub więcéj dowcipnego systematu rządowego, ale w przeprowadzeniu racyonalném całych dziejów naszych przez pewną ewanielię, w którejby systemat ten wszędzie i zawsze znalazł dla siebie formułę i uprawnienie. Postęp demokratyczny, nierozłączny od postępu naszéj historyi, zaręcza nam skuteczną teoryę stanu, rząd silny, trwały i sprawiedliwy. Twórczość wykonawcza o tyle nas nie odbiegnie, o ile nie porzucimy wątka natury naszéj, o ile opierać się będziemy na pierwotném założeniu naszéj żywotności, idąc ciągle, idąc naprzód do ideału demokratycznego. Nie ma przykładu narodu wiernego swojemu zawodowi, któremuby zabrakło na rządzie odpowiednim temu zawodowi. Nie ma także przykładu potęgi ziemskiéj, którejby się udało narzucić samowolnie narodowi powołanie, jakiegoby instynkt tego narodu *a priori* nie zawierał. Stąd wniosek że wszelki rząd, ostatecznie, nie jest jak tylko wypadkową zbiorowych usposobień narodu. Skoro więc chcesz wiedzieć czy rząd demokratyczny jest podobnym w Polsce, zapytaj się tylko czy istotnie Europa a z nią Polska dąży do demokracyi?

To raz uzyskane, powtarzam, że forma rządu demokratycznego jest niezmiernie prosta i jasna. Posłannicy narodu, to jest wszystkich Polaków używających praw obywatelskich, powierzają władzy wykonawczéj, przez nich mianowanéj, wykonanie ustaw wypracowywanych w łonie reprezentacyi wszechwładnéj. Zresztą ponieważ w państwie demokratycznem władza wykonawcza odpowiada bezpośrednio przed władzą prawodawczą za urzeczywistnienie jéj ustaw, pierwsza musi mieć powierzone sobie bezwarunkowo wszystkie środki wykonawcze; mianuje zatém i odwołuje urzędników, stanowi wydziały administracyjne i ich attrybucye, dowodzi wojskiem, wybiera podatki, wydaje wojnę, zawiera pokój, słowem używać musi wszelkich prerogatyw służących dzisiaj monarchom; bo prawa mechaniczne będąc prawdą powszechną, demokracya nie ma powodu odrzucać doświadczeń zyskanych w sferze praktycznéj na korzyść sprężystości i mocy rządowéj. Cała sprawa o to się toczy, ażeby sprężystość ta i moc władzy wykonawczéj nie wyłamała się ani na chwilę z pod kontroli majestatu narodowego, iżby nie mogła zamienić się na wyłączne miano pewnéj mniejszości uprzywilejowanéj, jak to w monarchii wszelkiéj koniecznie musi mieć miejsce. Władza wykonawcza powinna być absolutnie mocna w *obrębie swoich attrybucyj*; ale rozumie się że axiomat ten o tyle tylko jest rzetelny, o ile władza wykonawcza jest rzeczywiście władzą wykonawczą, to jest bezpośrednim i odpowiedzialnym ajentem majestatu powszechnego. Konstytucyonalizm dzisiejszy skonfiskował ten axiomat na rzecz pewnéj mniejszości uprzywilejowanéj, jak dawniéj monarchizm obrócił go był na użytek pewnéj dynastyi, a gdzie niegdzie na użytek jednéj osoby. Teorya siły wszędzie jest ta sama; chodzi tylko o jéj zastosowanie. W coraz śmielszém rozszerzeniu tego zastosowania leży cała formuła postępu politycznego na świecie. Co tylko tedy teokracye, monarchie, arystokracye i nowoczesne konstytucye odkryły skutecznego w zakresie umiejętności wykonawczéj, i wypróbowały ku własnemu interesowi, to zostanie nienaruszone, jako kolejna spuścizna dla rządu demokratycznego. Różnica w tém, że co wprzód służyło jednéj osobie, jednéj dynastyi, jednéj sekcie lub mniejszości w narodzie, z koniecznym uszczerbkiem praw i dobra większości, służyć będzie całemu narodowi.

Ostateczna zatém kwestya nie odnosi się do attrybucyj i mechanizmu rządowego, bo tę teoryę za nas i dla nas wyrabiają nieustannie sami przeciwnicy nasi. Nikt od nich staranniéj nie doświadczył, nie wyczerpał, nie *wyexploatował* sił publicznych w interesie władzy. Z ich łaski sztuka rządzenia zaszła niezmiernie daleko.

Demokracya nie ma wiele do poszukiwania w tym kierunku. Ale chodzi oto : *kto, czém*, i *poco* ma rządzić ? Dotąd w całéj Europie teorye rządowe zdawały się wyłącznėm rzemiosłem mniejszości, i wyrzucały ze swojego przewidzenia resztę narodu ; wszakże to bynajmniéj nie uproszczało mechanizmu wykonawczego ; gdyż rządy tyle jeżeli nie więcéj zadawać sobie musiały mozołu ku zneutralizowaniu mass, ile go wymaga zruchomienie i wyćwiczenie tychże mass do służby powszechnéj. Cenzura, policya, wojska najemnicze, uciemiężanie, strzeżenie, oszukiwanie, przeszkadzanie postępowi, więcéj nierównie kosztują mocy, czujności i przebiegłości, a niżeli wprowadzenie tego samego postępu w grę rządową. Twierdzić że demokracya rozprzęga i niweczy akcyę rządową, jest to przypisywać rządowi wyłączną i szkodliwą definicyę. Jakoż demokracya te tylko rządy rozprzęga i niweczy, które przeciw niéj, a zatém przeciw majestatowi narodowemu wymyślone zostały, te które zgodzić się z postępem historycznym niezdolne.

Że demokracya takie władze rozprzęga i niweczy, to nic zadziwiającego, ale to bynajmniéj nie dowodzi jéj nieuległości względem rządu, któryby był prawym i bezpośrednim wypływem jéj obyczajów, jéj woli, jéj potęgi. Władza mianowana przez delegatów całego narodu zaczerpuje w sumieniu swego pochodzenia powagę i siłę wykonawczą do jakich najdumniejszy despota nigdy wzbić się nie zdoła. Zaufanie w siebie władzy podobnéj nie da się porównać chyba do tego, jakie ożywiało kapłanów i monarchów w czasach, kiedy się szczerze rozumieli mianowanymi od Boga dla przewodniczenia głupiéj i grzesznéj trzodzie. To też podówczas kapłani i monarchowie śmiało, bez wybiegów i bez oporu używali władzy, z któréj, jako pochodzącéj w ich przekonaniu od Boga, Bogu tylko jednemu obowiązani byli zdać sprawę. Tyrania, to jest nadużycie władzy, zaczyna się rzeczywiście od momentu w którym rządy poczęły wątpić o opatrzności swojego pochodzenia, i o prawości swojego mandatu. Od tego też momentu wszystkie środki używane dotąd przez nich w interesie zachowawczym powierzonych im przez Boga narodów, odwrócić musiały ku zachowaniu własnemu. Od tego też momentu więcéj jest zbrodni w najdrobniejszém oszustwie, a niżeli dawniéj w wytępieniu całych pokoleń. Mniéj upokarzają ludzkość, mniéj ją demoralizują, mniéj jéj odbierają czerstwości i zaufania w siebie Attila i Omar, co mniemając się szczerze narzędziami woli boskiéj, ogniem i mieczem wymiatają pół ziemi dla dzieła nowego, a niżeli wszelka monarchia konstytucyjna, co podstępem stara się o kreskę w parlamencie. Opieranie się porodowi demokratycznemu, który dzisiaj trapi i zatrudnia rodzaj ludzki, odpowiada ściśle w obecnych dziejach buntowi złych aniołów przeciw Stwórcy. Pamięć tego buntu przechowały nam wszystkie genezy, jako symbol niemocy indywiduów w obliczu myśli przedwiecznéj która nad ludzkością panuje. Demokracya jest tylko rozpowszechnieniem téj myśli nieśmiertelnéj, którą przez czas długi kapłani trzymali zamkniętą w ołtarzach, którą monarchom kapłani udzielali przy namaszczeniu, którą monarchowie z kolei powierzali swoim pomocnikom, aż nie przesiąkła do ostatnich warstw społeczeństwa, i tym sposobem nie przeniosła bezpośrednio inicyatywy boskiéj na ziemię. Od téj chwili zamiast szukać inwestytury po nad chmurami, wszelka władza znajduje ją w woli ludu, na który nakoniec zeszło błogosławieństwo Boga w sakramencie swobody.

Ta jest definicya demokracyi i jéj powagi w języku religijnym. Ktokolwiek tedy szuka dzisiaj zasady rządowéj gdzieindziéj jak w woli zbiorowéj ludu, jest bluźniercą i zbuntowanym aniołem.

Cała kwestya odnosi się do rzetelnego trybu w jakim manifestować się może ta wola. Tryb manifestowania woli ludowéj jest dwojaki : bezpośredni przez delegacyę i głosowanie, kiedy naród przyszedł do normalnego stanu swobody i równości ; przez sprzysiężenie i powstanie, kiedy naród dopiero dąży do stanu normalnego. Obydwa te tryby wynikają z jednéj zasady, i są tylko rozmaitą formą manifestowania się tego samego wszechwładztwa. Cała różnica leży poniekąd w metodzie elekcyjnéj. W stanie normalnym demokracyi, lud większością głosów, co rok, co kilka, co kilkanaście lat mianuje swoich pełnomocników, i wykonywa ich ustawy z bezwarunkową uległością. W stanie nienormalnym, ta tylko strona woli publicznéj się manifestuje, która znajduje tryb manifestacyi; ale ponieważ w życiu politycznėm narodów to tylko *jest*, co się *manifestuje*, a zatém ile razy naród jest przemocą ubezwładniony, tyle razy wszystkie jego prawa i obowiązki przechodzą oczywiście do tego zmysłu, który pierwszy odkryje sobie tryb manifestacyi. Ztąd wynika że wszelkie sprzysiężenie *mające na celu powrócenie stanu normalnego narodowi*, jest pełnomocnikiem prawnym i jedynym tego narodu. Sprzysiężenie takie wręcz przynosi ze sobą attrybucye najwyższego majestatu, gdyż do niego zewsząd schroniła się *manifestacya*, a zatém i byt życia publicznego. Sprzysiężenie takie jest organem państwa, o ile państwo chce być wolném; a ponieważ znów to tylko jest rzeczywiście państwem co chce być wolném, a zatém sprzysiężenie wszelkie, mające wolność państwa w założeniu, jest organem całego państwa. Z innéj strony, demokracya będąc wolą wszystkich, co wolę mieć mogą, wszelkie sprzysiężenie rzetelne, z definicyi jest wynikiem demokratycznym i od demokracyi jedynie może przyjąć inwestyturę swojéj powagi. Sprzysiężenie wypowiadające interesa osobiste, cząstkowe, przesądzające przyszłość moralną narodu, nie znajdzie odgłosu w narodzie, i nie wytrzyma próby czynu. Nie ma zatém co rozgatunkowywać sprzysiężeń i lękać się ich sfałszowania. Sfałszowanie powstań stało się niepodobném, od czasu jak definicyę ich podciągnięto pod stępel demokracyi. Dzisiaj naród może być spokojny względem samozwańców.

(d. c. p.)

ROCZNIKI

SŁOWIAŃSKIÉJ LITERATURY, SZTUK I UMIEJĘTNOŚCI

ZESZYT 1—3. (1)

Łatwiéj napisać broszurę a nawet poważne dzieło o zaszłym wypadku, niżeli redagować pismo czasowe. W pierwszym

(1) Jahrbücher für slavische Literatur Kunst und Wissenschaft. Leipzig, 1—3. Heft.

razie dosyć opowiedzieć wypadek, i stosowne, właściwe wnioski wyciągnąć na przyszłość; w drugim, nie dosyć jeden ale summę wypadków zważać należy, znać ducha czasu, potrzeby epoki, ażeby sformułować dla pisma pewną podstawę, i według niéj oceniać bieżące wypadki i przyszłość. Uwaga ta nasuwa się koniecznie, ile razy o jakiém piśmie czasowém jest mowa, nasuwa się i dziś z powodu Roczników słowiańskich; dodajmy do tego że Słowiańszczyzna jeżeli nie najtrudniejszém, to bez wątpienia jest jednym z najtrudniejszych przedmiotów do traktowania. Przeszłość jéj niezupełnie jeszcze rozjaśniona, dzisiejsze życie i rozwijanie się żywiołów narodowych w większéj części tajemnicze, przyszłość dla bardzo małéj liczby przedstawia się jasno — a z tém wszystkiém, pomimo tych ogromnych trudności, trzeba sobie utworzyć myśl pewną, pewne widzenie przyszłości z dotychczasowego życia wysnuć się mającéj, i na takiéj dopiero podstawie przystąpić do czynu, ażeby odpowiedzieć założonemu celowi.

Roczniki w mowie będące, wedle prospektu, który nietylko przez nas (2), ale i przez inne pisma tak w emigracyi jak w kraju wydawane życzliwie był powitany, jakoteż wedle programu na czele pierwszego zeszytu zamieszczonego, zapowiedziały swój cel wyraźnie, to jest zamierzyły obznajomić sąsiedni naród Niemców z narodami słowiańskiemi, i zniszczyć nienawiść, jaka z powodu nieznajomości wzajemnéj wkorzeniona pomiędzy temi szczepami od wieków. Program zapowiedział z jednéj strony, artykuły mające rzucić światło na narody słowiańskie w ogóle, a w szczególności rozjaśnić, co każdy z nich przedstawić może godnego uwagi w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; z drugiéj strony podać wiadomość o teraźniejszym ich stanie, o postępie we wszystkich gałęziach umiejętności, sztuk, przemysłu i ekonomii; obznajomić z historyą narodów słowiańskich, i z ich literaturą, przedstawiając już to wiadomość bibliograficzną o ważniejszych dziełach wydawanych w rozmaitych narzeczach słowiańskich i w języku niemieckim, już to rozbierając czasopisma bieżące.

Zakres pisma naszego, niedozwala obejrzeć szczegółowo wymienionych przedmiotów, zwrócimy więc tylko uwagę na charakter *Roczników*, i o ile one odpowiadają dotąd zamierzonemu celowi. Przedewszystkiém jednak musimy nadmienić, iż znajdując w trzech pierwszych zeszytach które mamy przed sobą, jedne artykuły bez żadnego podpisu, inne z podpisem wprawdzie, ale objawiające w jednéj i téj saméj materyi zupełnie przeciwne zdania, i to bez żadnéj uwagi ze strony redakcyi, nie jesteśmy w stanie domacać się prawdziwego sądu *Roczników* — Wada, którą z resztą wielu pismom czasowym można zarzucić. Wiemy że pisma obszerniejsze nie mogą obejść się bez współpracowników i korespondentów; ale wiemy także iż obowiązkiem jest redakcyi nadać wszystkim współpracownikom jedną i pewną dążność, zgodną z ogólném pojęciem rzeczy, ażeby lewa nie popsuła tego co prawa zbuduje. Redakcya nie ma obowiązków zamieszczać każdego nadsyłanego artykułu, jeżeliby ten nie zgadzał się z jéj widzeniem, jeżeliby w nim jakiéj ubocznéj dążności trzeba się było domyślać.

Stosownie do zrobionego w programacie podziału, znajdujemy na czele drugiego zeszytu artykuł « Panslawizm » a na czele trzeciego « Stanowisko Rossyi względem cywilizacyi europejskiéj ».

O Panslawizmie rozprawiano już wiele tak w Słowiańszczyznie jak w Niemczech, ale wszystkie rozprawy niesprowadziły żadnego rezultatu, gdyż każdy co innego pod tym wyrazem rozumie. *Rocznikom* nie powiodło się lepiéj; zamierzając osobno traktować ten przedmiot, pominiemy go tutaj; ale co mianowicie w tym artykule uderza, i co niepodobna pominąć, jest to pojęcie Ojczyzny, uczucia najdroższego dla każdego Polaka, a które zapewne i w innych narodach słowiańskich nie jest tak dalece przez obcy ucisk, skrzywione, jak przedstawiają *Roczniki*. Powiedziano tam, iż « w charakterze tegoczesnym wzniosłe instytucye, i rozwinięcie wszystkich materyalnych sił w państwie na korzyść indywiduów i ogółu, jest właśnie to, co nas do jakiego kraju przywiązywać może, nie zaś narodowość, język a tém mniéj religia, jakto wielu nie wstydzi się utrzymywać. Narodowość nie tamuje ani materyalnych, ani duchowych stosunków w państwie, i w naszych czasach różność języka nie jest przeszkodą stania się użytecznym swojéj Ojczyznie innym językiem mówiącéj ». Takie przysłowie wyrównywa zupełnie przysłowiu egoistów : *ibi patria ubi bene*.

W artykule « Stanowisko Rossyi względem cywilizacyi europejskiéj znajdujemy : » że państwo rossyjskie przedstawia jedyną w historyi doskonałość co do rozwijania się życia społecznego; że despotyczna forma rządu w Rossyi, jest konieczną dla dojścia do prawdziwéj cywilizacyi » — Artykuł nie jest utworem redakcyi; jestto wyjątek z rozprawy H'Wassera napisanéj z powodu zawartego w r. 1812 przymierza między Rossyą a Szwecyą— musi być jednak zgodny z pojęciem redakcyi kiedy go zamieściła na czele zeszytu bez uwag z swéj strony, i kiedy w inném artykule znajdujemy zdanie podobne. Dziwno to bardzo, iż potęga Rossyi wielu uczonym słowiańskim do tego stopnia głowę zawraca, że nawet panujący tam despotyzm uważają za konieczny dla postępu ludzkości. Zamieszczenie wyjątku z rozprawy H'Wassera tém mniéj było stosowném, że autor jéj, może zresztą najęty do napisania, sam powiedział, iż jeśli monarchowie rossyjscy nie zrozumieją swéj władzy, i uważać ją będą za jedyny cel społeczeństwa— cywilizacya nietylko nie postąpi, ale nawet cofać się będzie. Czyliż dotąd postępowanie rządu rossyjskiego, nie mogło jeszcze oczu otworzyć? czyliż od roku 1815 nie widzimy ciągłych usiłowań do zatamowania postępu? Nie jestże widoczném, iż Europa ocknięta w r. 1830; po upadku rewolucyi listopadowéj, a zatém przez przewagę Rossyi — jest ciągle na drodze wstecznéj? Każdemu cośkolwiek jaśniéj widzącemu rzeczy, nie trudno dojrzeć ciągu w systemacie tego rządu, rozpoczętym przez Iwana Groźnego, a zmiana nie daje się nawet przypuścić, dopóki Rossyę Polska z obranego toru nie zepchnie.

Z tego przesadzonego wyobrażenia o potędze Rossyi, wynika zapewne mniemanie, iż państwo to przeważa wszystkie narody słowiańskie w literaturze, sztukach i przemyśle; pierwszy zeszyt zapełniony jest prawie cały moskwicizną, a między wiadomościami bibliograficznemi, dzieła w tym języku wyszłe, położono na pierwszém miejscu, one stanowią największą liczbę, chociaż w r. 1842 o którym tam mowa, pewnie jeżeli nie więcéj, to niemniéj wydrukowano dzieł polskich. Nie spodziewamy się aby wewnętrzna wartość, w pierwszym rzędzie rossyjskie nakazywała policzyć; nieświadomi rossyjskiego języka, nie możemy wyrzec z pewnością — i nie wstydziemy się niewiadomości naszéj, « wszyscy inni Słowianie więcéj wiedzą o literaturze rossyjskiéj, niż my Polacy; chociaż częściowo uczyć się jéj przymuszeni jesteśmy po szkołach, a w publiczném życiu patrzymy na ruch jéj żywemi oczyma. Patrzymy— ale jak na drukowany papier który tylko tyle obudzać w nas zdaje się interesu, że na coś przydatnym

(1) Demokrata Polski, T. V. str. 86.

być może, lub że dowodzi że i w Rossyi piszą i drukują..... Obojętność Polaków względem rossyjskiéj literatury dla powierzchownie na rzeczy patrzącego, wydawać się może przesadzoną, uważana ze stanowiska panslawizmu, z czém się nie raz koryfee jego słyszeć dają, zbrodniczą; jest ona przecież czystym wypływem prawdziwego instynktu i uczucia narodowego. Przyczyny jéj nie leżą tylko w plemiennéj nienawiści ludu i w stosunkach politycznych, prostym skutkiem na nią działających, ale nadewszystko w tém rzeczywistém przekonaniu, że literatura żależąca całkiem od rządu, będąca tylko narzędziem w ręku władzy do samowolnego kierowania umysłów w tę lub w ową stronę, skrępowana najostrzejszą w świecie cenzurą, słowem że literatura ukazowa nie jest i nie może być wyrazem, zwierciadłem ducha i umysłowego wykształcenia narodu — w tém mówię, przekonaniu, leżą przyczyny obojętności Polaków względem literatury rossyjskiéj (1).

W oddziale umiejętności najważniejsze są artykuły : Treść z Starożytności słowiańskich Szafarzyka — Treść z słowiańskiego Narodopisu tegoż — i treść z prelekcyj Mickiewicza. Artykuł « Ljudewit Gaj i Illirismus » daje szczegółowe wyobrażenie o usiłowaniach tego znakomitego Illiryjczyka i o wzmagającéj się narodowości illirskiéj— zdaje się jednak, iż powiedziano tam więcéj, niżby dziś należało.

Przedstawienie innych przedmiotów, pomimo małych usterków, dosyć zaspokaja.

Taki jest ogólny charakter *Roczników słowiańskich*. Czyli one odpowiadają założonemu celowi? czyli naród niemiecki z słowiańskiemi narodami pogodzić potrafią? wątpimy. Dziś oprócz Prusaków, Austryaków, czyli raczéj ich rządów i zaprzedanych tym rządom pisarzy i urzędników, naród niemiecki nie ma ku Słowianom nienawiści rasowéj, owszem przychylności swojéj dał liczne dowody przyklaskując rewolucyi listopadowéj i przyjmując nas gościnnie i z zapałem w wędrówce naszéj; jeżeli od niejakiego czasu głosy nieprzychylne słyszeć się dały — wywołała je myśl Panslawizmu tłómaczona przez powszechne państwo słowiańskie wyobrażane przez Rossyę — i wyznać trzeba że Niemcy mają zupełną słuszność; od strony Rossyi grozi im niebezpieczeństwo największe, a pisarze słowiańscy uniewinniając jéj despotyzm, nie zmniejszają ale umacniają obawę. Dla pozyskania przychylności Niemców, Słowianie powinni właśnie postępować przeciwnie — okazać im dowodnie swój postęp, i swoją dążność; odrzucić nawet myśl wspólnictwa z despotyzmem rossyjskim; przekonać że materyalnemi i moralnemi siłami położyć mu tamę chcą i mogą— i życzemy ażeby to w dalszym ciągu Roczniki słowiańskie uskutecznić zdołały.

— Chęć okazania przed cudzoziemcami swojego wpływu i znaczenia, podnieca nie raz niektóre osoby do występowania w charakterze pełnomocników i przemawiania imieniem zakładów. Występujący narażają się na liczne nieprzyjemności i wyrzuty — ale widać mało zważają na nie, kiedy w obliczu obcych dogodzili już swojéj próżności i dumie.

Uwagi te wywołało postępowanie p. Skrodzkiego podpułkownika mieszkającego w Tuluzie, który w imieniu Polaków, *exilés à Toulouse* (?!) i jakby według ich życzenia, nakazał przez dziennik francuzki odprawienie mszy ks. Bajkowskiemu w d. 4. z. m. Dwudziestu pięciu braci naszych z Tuluzy żądają od nas zamieszczenia protestacyi przeciw temu nadużyciu, i aby nie mniemano iż w czynie przez Skrodzkiego dokonanym wzięli udział, lub choć milczące dali nań przyzwolenie. Brak miejsca nie pozwala nam téj protestacyi zamieścić, ale spodziewamy się iż samo niniejsze doniesienie, dostateczną stanie się przestrogą dla p. Skrodzkiego i jemu podobnych.

(1) Przegląd Literatury słowiańskiéj z roku 1842 przez W. C. Zob. pismo *Rok*, Zeszyt 2gi.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

WŁOCHY. — Donosiliśmy już dawniéj o uwięzieniach jakie miały miejsce w różnych państwach Włoskich, a mianowicie w królestwie Neapolitańskiém. Według gazet niemieckich nie były one z próżnéj obawy czynione. Konspiracya rewolucyjna miała być rozszerzona w całych Włoszech i ruch przygotowany. Kto zna ucisk pod jakim zostają Włochy, kto sobie przypomnieć zechce dawniejsze i świeże ich usiłowania do odzyskania niepodległości, ten tym rozgłoszonym wieściom dziwić się nie będzie. Cóżkolwiek bądź, przy końcu zeszłego miesiąca ruch w państwie papieskim rozpoczęty został; powstańcy zbliżyli się do Bolonii ale nie wsparci przez mieszczan schronić się musieli w góry między Savigno i Bazzano. Siła ich rozmaicie podawana, ma wynosić 500 do 600 ludzi. Na czele ich znajdują się : młody Markiz Tanara, hr. Zambecieri, były officer piemontski Malara i bracia Muratori. Wysyłane przeciw nim oddziały, nie mogły ich uskromić, a nawet w niektórych małych utarczkach powstańcy mieli wyższość. Rozproszeni na małe oddziały pokazują się już to w państwie papieskim, już to w Modeńskiém i Toskańskiém. Rząd papieski jest niezmiernie strwożony; wyprawiono całą siłę przeciw powstańcom; ostatecznie jednak nadzieja polega na Austryi, która wojska swoje ściąga nad granicę państwa papieskiego. Ten ruch patryotów włoskich zdaje się iż niesprowadzi żadnych korzyści, a kardynał Spinola pośpieszył się już ustanowić sąd wojenny, nakazując mu bez żadnéj appellacyi sądzić pojmanych.

ROSSYA. — Według *Gazety Kolońskiéj* rozgłoszone przez Rossyę wiadomości o odniesieniu wielkiego nad Czerkasami zwycięstwa, redukują się do bardzo małéj rzeczy, bo tylko do odparcia silnego attaku górali. Moskale którzy wiele spodziewali się po wojnie odpornéj, przekonywać się zaczynają, iż zamiast korzyści ponoszą jedynie wielkie straty w pieniądzach i ludziach. Attaki Czerkassów są po większéj części trafnie skombinowane i dokonane z właściwą temu ludowi obrotnością i odwagą. Wiele nawet plemion znoszących dotąd jarzmo rossyjskie, połączyło się na nowo z swemi niepodległemi braćmi. Inne tajne związki utrzymują się z niemi, tak iż Moskale nie mogą przeszkodzić zaopatrywaniu się Czerkassów w broń i amunicyę. Cała więc korzyść dla Rossyi leży w tém, iż pozbywa się licznych malkontentów z wojska, bo ci raz tam wysłani, nigdy już prawie niewracają.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W *Warszawie* wkrótce ma wyjść z druku dzieło : *Przygotowania do wiedzy mowy polskiéj*, przez F. Jezierskiego.

W *Wilnie* wyszedł *Pamiętnik Elfa* przez John of Dycalp. Tomów 2.

W *Petersburgu* : *Rocznik* Podbereskiego i *Niezabudka* Jana Barszczewskiego.

W *Berlinie* — *Atlas jeograficzny Polski* dla użytku szkół, złożony z kart 24, przez Juliana Loewenberga.

PARYŻ. — W Drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.